

Śmieci głównego nurtu

Podobno na skutek covid19 Koszalin znalazł się w czerwonej strefie. Ale mi to odkrycie, że Koszalin jest w czerwonej strefie. Odkąd żyję, Koszalin jest w czerwonej strefie. Ktoś powie, że dopóki będę żył, będzie w czerwonej strefie. Pełno tu wszędzie sierpów i młotów. A najlepsze są koszalińskie pisiory. Tam u nich co trzeci to pezetpeerowiec i to z długoletnią praktyką czerwonej strefy. Cały ich zarząd to albo żyd albo Ukrainiec. Typowo patriotyczna partia.

Zaraz usłyszę, że mam jakieś narodowe odchylenia, bo nie lubię tych lub owych. A kto powiedział, że nie lubię? Pewnie dlatego, że nie lubię, na stronie o zapomnianym kompozytorze Michale Kleofasie Ogińskim, zrobiłem przekład na prawie wszystkie języki dawnej Rzeczypospolitej. Ciekawostką jest, że nawet Rosjanka, która przełożyła to na swój język, zrobiła to bezinteresownie. Natomiast jedynie za przekład na ukraiński musiałem zapłacić. Czy wypominam to komu? Nie, ale w Polsce powstał ponoć związek zawodowy Ukraińców. Stąd wnoszę, że istnieje zawód „ukrainiec”, który należy pisać małą literą jak każdy zawód. Trzymam się tradycji pisania słowa „żyd” małą literą, bo mam wielki szacunek do pracy pisarzy (celowo końcówka „ów”) z dawnych epok, którzy tu na tym kamienisku tworzyli swoje wstawki. Nie wiedzieli nawet, że to są wstawki, ale pisali. Taki Staszic na przykład. Ten to umiał. Albo Leleuel. Albo Wespazjan Kochowski czy Jędrzej Kitowicz. Pamiętacie o nich? To Polacy, piszący dla ciemnego Narodu, który domaga się zrozumiałych dla niego tekstów. A to są właśnie te tytułowe śmieci.

Są ludzie, którzy nadużywają sformułowania: „Z prądem płyną tylko śmieci.”. Tak wypowiedziane zdanie sugeruje, że główny nurt zawałony jest śmieciami. Jednakże odnosi się to do ludzi, a ja nie specjalnie mam ochotę tu jakichkolwiek ludzi określać tym szlachetnym mianem. Płyną to płyną. Widać mają jakiś swój ważny powód, by płynąć. Kiedyś spłyną, może morze ich pochłonie. My skupmy się nad sprawami ważnymi. Są i tacy, którzy powiedzą, że skoro bronię takiego Ogińskiego, to sympatyzuję z Rosją, bo był ruskim senatorem i pewnie wielbię masonów, bo był wolnomularzem i wyjechał z Ojczyzny, bo tu car zakazał działania masonerii. Tak, i będąc we Florencji nie poszedłem do bazyliki Santa Croce, by zobaczyć jego nagrobek. Obić kogoś kijem można z byle powodu.

Pod Koszalinem są młyny, w których całe lata dyrektorem był Ukrainiec i tam nie dostał się do pracy nikt, kto nie był Ukraińcem. Czym to jest? To też polski patriotyzm? Zwyczajnie tego rodzaju tam przetrwały do dzisiaj. I nie tylko tam. Dziś usłużny związek zawodowy rolników tworzy prawo, by taniej było można zatrudniać Ukraińców w Polsce przy najprymitywniejszych pracach na roli. A czym to jest? To usłużność dla Ukraińców? Śmieciem wątpię. Niemieccy koloniści, którzy pobudowali przetwórczość rolnych na terenie całej Polski, potrzebują taniego surowca. Wiecznie plantatorom ceny zbijać nie będą, bo znowu Michał Kołodziejczak wyjdzie na ulice i żaden nawet najgorszy czereśniak za grosze nie będzie zbierał owoców. Michał, ten przynajmniej mnie posłuchał, gdy prosiłem: „Nie rozrzucajcie tych jabłek i wiśni pod budynkami Rządu a zróbcie ładne opakowania i dajcie ludziom po jabłku.”. Ludzie to będą pamiętali, bo nawet gdy Andrzej Lepper wysypywał te śmieci przywożone z Niemiec przez żydów z zagłębia przemysłowego, gdzie tym nie wolno tam było skarcić nawet bydła a ewentualnie spalić w piecu przemysłowym, gdyż zawierało zbyt wiele toksyn poprzemysłowych, to ludzie mu pamiętają, że na tory wysypał zboże a to grzech. Jakby chlebem rzucał. A tymi śmieciami nakarmili Polaków i lokalnych Ukraińców, których tu żyje w Polsce garstka wiecznie płacząca o Akcję Wisła, tacy właśnie skupujący zboże, jak ci z tych młynów.

To samo z mięsem z zapasów strategicznych z takiej Danii czy Holandii i jeszcze nie wiadomo gdzie. Ci z Zachodu przejęli polskie firmy przetwórcze – sprawdzajcie etykiety, co kupujecie i od kogo – by te głęboko mrożone śmieci utylizować w brzuchach Polaków. Bo tanio. Taniej mu było przywieźć to do Polski, potraktować amoniakiem, by nie śmierdziało jak przystoi trzydziestoletniej padlinie i do wędlin. Idzie potem taki do hipermarkietu i cieszy się, że ma taniej a jest w istocie jedną z milionów śmietniczek na zachodnie odpady. Hipermarkiet zarobi na tej utylizacji odpadów i ten tam na Zachodzie, który u siebie za utylizację tego śmiecia musiałby zapłacić krocie a tak, tu mu za to jeszcze zapłacą, że to wywieżą do Polski, by każdy zjadacz padliny tym świństwem się napasł.

I co się dziwić, że taki koszaliński pisior to element z czerwonej strefy? Gdy dowódcą tej tu załogi jest wyjątkowa miernota, człowiek o mentalności kloszarda i sutenera w jednym. Taki waga-bunda bez gitary, ale zawsze na swoim stanowisku, by dorwać się do poselskiego stołka i siedzieć i nic nie robić. Tylko miny i kręcenie kciukami na brzuchu. Ale co to obchodzi kogoś w Ameryce albo na Barbados? Pewnie nic, jednak ilustruje mechanizmy powstawania śmieci takimi, jakie są a nie takimi, jakie chcieliby je widzieć ludzie, pokroju użytkowników tego wcześniej wspomnianego powiedzonka. Głównym nurtem płyną nie tylko śmieci, ale śmieci tam jest natłok. Człowiek płynąc przez nie musi mieć siłę i potęgę lodołamacza, albo lepiej śmieciolamacza. Inaczej zginie marnie przywalony tymi żalonymi kłamstwami i brudem duchowym tego wszystkiego.

Nawet znakomity działacz, który jest skoligacony z tym dowódcą pisiorowa lokalnego, nie pomoże tu w niczym, bo jak twierdzi: „Wnuk jest wspólny”. A od kiedy człowiek jest czyjąś własnością? Ani ci biedni Ukraińcy, którzy tu przyjeżdżają robić na plantacjach czereśniaków, by Niemiec dalej miał tani surowiec do swoich przetwórni, nie są niczyją własnością. Czy traktowani są jak zwierzęta? Nie wiem, ale sami mogliby zajrzeć w swoje sumienia, czy się jak zwierzęta nie zachowują. Nasi o mentalności parobka twierdzą: „To tak samo jak nasi. My też jeździmy na Zachód do roboty”. Dobrze, niech i tak będzie, ale po czyjej stronie stali nasi przodkowie w Anglii, Francji, Szkocji, Walii, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Kanadzie i innych krajach? Walczyliśmy z hitlerowskimi Niemcami a Ukraińcy? Co wtedy robili? Komu się wysługiwali? Na kim szukali zemsty za swoje własne grzechy? I dziś przyjeżdżają do Polski tak samo jak nasi jadą obcinać łeb rybie w Wielkiej Brytanii? Komuś się tu jednak chyba kierunki pokiełbały.

Są sprzedawczyki w Polsce. Wszędzie ich pełno. Podcierają te zady byłym esesmanom. Sprzedaliby ojca i matkę, by mieć więcej. Zapominają o powinnościach już nie wobec Ojczyzny, bo dla takich Ojczyzna to jakaś abstrakcja, ale wobec swoich własnych przodków z rodziny, którzy w grobie się przewracają, gdy to widzą, co taki jeden z drugim wyprawia. Amnezja to stan chorobowy, ale amnezja na sprawy Narodu to stan braku Ducha. Pustka wewnętrzna kreatur, które powinny spaść do najniższej roli społecznej za swoje zapomnienie. To są istotne przyczyny powstawania śmieci w głównym nurcie.

Ktoś powoła zaraz przykład antykościelności Gandhiego, bo ten przykład odbija się jak czkawka każdemu postkomuniście czy neoliberalowi. Bo w końcu na czele czego stał mahatma Gandhi? Na czele Kongresu Narodowego w Indiach. Kongresu Narodowego. Nie na czele związku sadowników czy związku zawodowego Ukraińców. Ale to takie ładne, antykatolickie i antychrześcijańskie. A na koniec Gandhiego zabił hinduski nacjonalista, co potwierdza jego uniwersalizm, ale już chyba tylko w ciemnym umyśle zgnilizny truchła, jakie ktoś sam robi z siebie. Gandhi był indyjskim patriotą i to do tego stopnia, że dał się zabić za własny naród nawet z ręki kogoś z tego narodu. Nie poniewierał jednak innymi dla samego poniewierania. Co tu czerwonego czyli z czerwonej strefy zobaczycie? Może zajaśnieje wam w umysłach powszechny Koszalin?

I teraz już wiesz, pijąc kawę na prawdziwym Manhattanie w Nowym Jorku, po co napisałem ten tekst? Wielkie miasto portowe i ogromny nurt potężnej rzeki a śmieci jakoś nie widać. To jest istota śmieci głównego nurtu – są niewidzialne – jak ten szefuńcio podkoszalińskich młynów. Nie widać a robi swoje, zawsze na szkodę kraju i Narodu. Tak jak nie widać tych wszystkich, którzy spłodzili pisiorską ustawę, która tylko do 1-go maja 2021 roku chroni Polską Ziemię przed tymi sprzedawcami skażonego nibyzboża i nibymięsa w Polsce. Oni sobie siedzą cichutko i czekają – obudzi się Naród w Polsce, czy się nie obudzi? Nie robię tu ludziom pobudki. Chcą sobie smacznie spać – niech śpią. Niektórzy są odporniejsi na śmieci płynące głównym nurtem - a w końcu, co wykazaliśmy powyżej w nowojorski sposób, są niewidzialne, to czego się bać... My to wykropkujemy. Rzeka płynie, co więcej wszystkie rzeki płyną, nawet Ganges. Heraklit by się uśmieł. I pewnie tęczowy wojownik indiański, którego też okradły jakieś uliczne pomazańce. Bo jak tu wsadzić rękę do tej samej rzeki? Co więcej, już wyjmując ją, wyciągamy ją z innej rzeki niż ta, do której ją wsadziliśmy. Siedziała w innej rzeczce, niż ta, do której ją wsadziliśmy. Ale dość tej filozofii, bo znowu ktoś tego nie zrozumie a do tego, by to drugi raz przeczytać, by lepiej zrozumieć, nie będzie miał czasu i ochoty. Ale problem z czasem jest taki, że to on nas ma a nie my jego. A śmieci płyną. Chyba, że rzeka zamrznie.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel